

# KURYER POZNAŃSKI.

**Kuryer Poznański**  
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych.  
**Redakcja:**  
przy ulicy św. Marcina nr. 16.  
**Administracja i Ekspedycja:**  
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

**Przedpłata kwartalna**  
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 46) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.  
**Cena ogłoszeń**  
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiomiesięcznego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota, 17 listopada 1888

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 29. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Strychu. — H. Hasenstein & Vogler. w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hallu n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffitte Comp. w Paryżu place de la Bourse 6.

## Do naszych Czytelników.

Ponieważ z pewnej strony systematycznie szerzona bywa pogłoska tak w mieście jak i na prowincyi, jakoby „Kuryer Poznański“ z końcem bieżącego ćwierćrocza miał przestać wychodzić, — dla tego zniwoleni jesteśmy zabrać w tej sprawie głos i oświadczyć, że mylą się ci, którzy na ruinie naszego pisma chcieliby ugruntować nową budowę i tworzyć nową „gazetę“.

„Kuryer Poznański“ jak dotąd tak i nadal wychodzić będzie w tych samych rozmiarach, w tym samym duchu i z tą samą dążnością katolicką i polską, która dla niego była gwiazdą przewodnią od roku 1873 do dnia dzisiejszego.

„Kuryer Poznański“ zmieniał swą wewnętrzną szatę i z pomocą życzliwych przyjaciół doszedł do obecnych rozmiarów — atoli zasady jego pozostały zawsze te same i niezmiennione, bo go zawsze ożywiał duch pierwotnych jego założycieli, a mianowicie duch s. p. ks. pralata Koźmiana, który zadania i posłannictwa Polski nie pojmował inaczej, jak w nierozrywanej łączności ze świętym Kościołem i ze Stolicą apostołską.

Ten sztandar trzymamy wysoko aż do tej chwili i z rąk go nie wypuścimy, chociaż się to temu lub owemu przeciwnikowi naszemu skrytemu czy jawnemu może nie podobać.

Ze „Kuryer Poznański“ stojąc na tém stanowisku przez lat 15 zdołał się przyczynić w pewnej mierze do większego publicznego uznawania zasad katolickich w polityce i w sprawach społecznych — tego zapewne nikt zaprzeczyć nie zechce — i ta też okoliczność jest głównie powodem, że grono osób najpoważniejszych, tak duchownych jak i świeckich, zapewniło nam swą pomoc, przyrzekło tak moralne jak i materyalne poparcie, które dalsze istnienie „Kuryera“ najzupełniej poręcza.

Ufni w pomoc Bożą i życzliwie poparcie Rodaków, pracować będziemy dalej i tuszmy sobie, że praca nasza jak dotąd tak i nadal znajdować będzie uznanie Czytelników.

Nie jesteśmy bynajmniej organem władzy kościelnej, za jaki nas przeciwnicy nasi przedstawicy chcieli, nazywając nas dawniej „Monitorem J. E. Kardynała Ledóchowskiego“, a następnie „organem wyspy tumskiej“ — mimo to szacunek i cześć dla władzy duchownej, jej powagi i jej wysokiego stanowiska religijnego — pierwszorzędnego w programie naszym zajmuje miejsce. Mimo to jednakże warujemy sobie odrębność zdania i niezależność polityczną, gdyż tego kiedykolwiek w odmiennych warunkach zająć miała potrzeba, choć przekonani jesteśmy w głębi duszy, że ani my, ani też społeczeństwo nasze na taką próbę wystawione nie będzie.

Władza duchowna ma swój organ urzędowy — my jesteśmy pismem politycznym, katolickim i polskim, ale nie pismem kościelnym.

Ze stojąc na tém katolickim stanowisku umiemy dać należyty wyraz tym świętym uczuciom narodowym, które ożywiają pierś każdego prawego Polaka — tego dowodem są wszystkie roczniki „Kuryera“, w których nigdy nie odłączaliśmy religii od narodowości i jedynie w żywym, gorącym i serdecznym zlaniu jednę z drugą szczęście i powodzenie kraju naszego widzieliśmy.

Broniąc praw Kościoła naszego świętego, bronimy zarazem praw naro-

dowości, — a walka, którą toczymy w obronie praw polskości, jest zarazem świętym bojem za sprawę wiary naszej świętej.

Oto w trzech zdaniach nasz program, oto nasze hasła. Jeśli zaś kiedy przychodzi nam w obronie tego hasła skruszyć kopią z rodakami, dewizą naszą jest stare zdanie Kościoła: „kochajcie ludzi — ale walczcie z błędami“.

Kto dzieli to nasze zdanie, niech stanie z nami do pracy, niech przez łączność z nami da świadectwo uczuciom i przekonaniom, które ożywiają całe niemal społeczeństwo nasze.

Redakcja „Kuryera Poznańskiego.“

Poznań, 16 listopada.

## Nowa ustawa karna w senacie włoskim.

Część senatu włoskiego zajęła stanowisko wręcz nieprzychylnie dla paragrafów nowego karnego kodeksu, dotyczących się duchowieństwa i katolików. Postawa niezależna i stanowcza części tej Izby pierwszej nie pozostanie bez skutków na dalsze losy dzieła p. Zanardellogo.

Nie tylko w samych Włoszech, ale także i po za ich granicami zdziwienie i obruzenie powstało nie małe w obec przesładowych paragrafów, których użył zamyślają autorowie ustawy ku ostatecznemu stłumieniu żądań Stolicy św. jako i ku pozbawieniu jej resztek pozornej samoistności i wolności. Pominąwszy znaczną część niemieckiej prasy, nie wielu bodaj doliczyliby się można zagranicznych organów, któreby miały odwagę pochwaląc dzieło wspólne pp. Crispiego i Zanardellogo, podktykowane im przezwzię przez głos namietności stronniczych.

Dotychczas odzywały się w sprawie karniej ustawy głosy niezależnej opinii krajowej i zagranicznej — ale ważniejszym jest głos protestu podniesiony obecnie przez część pewną sfer rządowych, które dotąd przecieć zawsze zwykły były iść ślepo na pasku trzymanym przez prezydenta ministrów. Słuszna a ostra krytyka, jakiej nowa ustawa karna doznała w senacie z pewnością wywoła chmurny na czoło p. Crispiego — ale nie będzie on krytyce tej mógł odmówić zalet bezstronności i szczerości.

Dotychczas już czterech senatorów domagało się energicznie zupełnego zniesienia lub też złagodzenia przepisów kodeksu karnego, godzących w groźny sposób na zasady religijnej wolności. Panowie Vitelleschi, Fusco, Corte i Lampertico wymownymi słowy wykazywali dobitnie, że pewne paragrafy kodeksu mają wprost charakter praw wyjątkowych a przesładowych. Położyli oni przycisk na to, że dzieło ministra sprawiedliwości powiększy tylko jeszcze i zaostrzy przykre rozdzielenie, uszczuplając siły życiowe włoskiego państwa — że wyjątkowo ono już w pewnym znaczeniu z pod prawa duchowieństwa i katolików, bo wytwarza przeciw nim samowolnie wyjątkowe karne przepisy. Zdaniem pomienionych mówców nowa ustawa zawiera też nie tylko groźny zamach przeciw pokojowi i wolności wyznaniowej — ale także i przeciw społecznej jedności. Takimi to głównie pełnemi energii i jasności definicyjnymi czterej senatorzy scharakteryzowali nowy prawodawczy elaborat włoskiego rządu królewskiego.

Na dniu 13 b. m. zaprotęstował senator Lampertico w imię wolności i wspólnego ogólnego prawa przeciw artykułom kodeksu traktującym o rzekomych nadużyciach włoskiego duchowieństwa. P. Lampertico zacytował znane słowa księcia Bismarcka: „Kwestya, czy żyjemy w zgodzie lub niezgodzie z katolikami naszymi współobywatelami ważną jest dla nas nie tylko ze względu na wewnętrzne położenie państwa, ale także i na stosunki nasze do zagranicznych mocarstw.“

To, co ksiądz Bismarck powiedział czasu swego o Niemcach, we wyższym jeszcze stopniu tyczy się musi i włoskiego państwa. Kwestya religijna we Włoszech łączy się jeszcze ściśle i z kwestyą rzymską — a zbytecznym było dowodzić tutaj, że wzajemny stosunek Papieża i włoskiego rządu z konieczności żywo obchodzić musi katolików i rządy wszelkich krajów. Stusnie też oświadczył senator Lampertico, że posza-

nowanie wolności Stolicy świętej i Kościoła jest dla włoskiego rządu sprawą nie tylko już wewnętrzną, ale i zewnętrzną użyteczności politycznej. Nowa ustawa karna grozi nie tylko komplikacyami i zaburzeniami we wewnętrznym społecznym ustroju włoskiego państwa, ale pociągnąć może za sobą i niemiłe zatargi z rządami zagranicznymi.

Mimo tego wszystkiego nie można sobie przecieć robić iluzji, aby owe głosy protestu, podniesione w senacie, mogły większe praktyczne wywołać skutki. Co najwyżej może zdecydować się rząd włoski na zaprowadzenie pewnych pomniejszych zmian o czysto formalnym tylko znaczeniu. Głównym i jedynym rezultatem wystąpienia czterech senatorów pozostanie na teraz moralne poparcie dla sprawy Kościoła.

Koniec końcem, biorąc sprawę statystycznie — to już w parlamencie włoskim sześćdziesięciu deputowanych położyło swe „veto“ przeciw nowej ustawie; a przecieć parlament ten beznamiętnie prawie zwykł ulegać wszelkim żądanom i zamysłom p. Crispiego. W senacie liczba głosów protestujących najprawdopodobniej będzie stosunkowo jeszcze znaczniejsza, sądząc z usposobienia panującego w nim obecnie.

Jakiemkolwiek jednak będzie ostateczne wotum — fakt sam wymownych onych protestacyi nie pozostanie bez wszelkiego znaczenia. P. Crispi za sobą mieć będzie liczbę i siłę — ale będzie on musiał uznać i poznać w przeciwnikach swych niezależność charakteru i siłę przekonania — zastanowi się może nad tém, czy nie oni to umieli najlepiej odzwać i zrozumieć prawdziwe interesy włoskiego narodu; wreszcie zaś i w każdym razie wszystkie bezstronne klasy europejskich narodów będą miały należycie ocenić wartość wystąpienia samostnych deputowanych i senatorów. Wystąpienie takie jest co najmniej wymownym symptomem istnienia lepszych przekonania, jakich dotychczas jeszcze nie zdołał zgłazdzić zupełnie absolutyzm polityczny pana Crispiego.

## Telegramy.

**Paryż**, 16 listopada. W parlamencie wystąpił deput. Bary z wnioskiem o zniesienie cel wewozowych od zboża i maki — ale cofnął następnie swój wniosek.

W ciągu posiedzenia przyszło z okazji zawezwania kilkunastu d-putowanych przed sądy przysięgłych w Nimes (w sprawie śl-dczej przeciw p. Numa Gilly) do żywej sprzeczki między pp. Rouvier, Floquet i Cassagnac. Ten ostatni oświadczył, że posiada część deputowanych tych o zamiar niestawienia się przed trybunał. Po skończeniu obrad nastąpiło kilka wyzwań na pojedynki — ale sekundanci zdołali sprawę zagodzić. — Wieczorem wyruszyło 13 członków komisji budżetowej do Nimes.

**Paryż**, 15 listopada. Rada gabinetowa obradowała dziś w sprawie angielsko-niemieckiej blokady na wybrzeżach Zanzubaru. Rząd francuski ze swej strony przedsięwzięcie kroki ku skutecznej straży w kwestyi handlu niewolnikami.

Wczoraj w nocy spaliła się część fabryki broni w Châtellerault. Straty wynoszą około 2 milionów franków, 400 robotników straciło zatrudnienie. Przyczyną pożaru dotychczas nie odkryto. Trzeba było przerwać fabrykację nowego karabinu, bo warsztaty do szcztu zgorzały.

**Tryest**, 15 listopada. Eskadra niemiecka rano odplynęła do Poli.

**Wiedeń**, 15 listopada. Komisya obrony krajowej ukończyła ogólną debatę i przejdzie do poszczególnych dyskusyj. „Vaterland“ oświadcza, że zjazd wiedeński katolików odłożony został do maja r. p.

**Wiedeń**, 15 listopada. Cesarz mianował króla duńskiego naczelnikiem 75 pułku piechoty, a króla szwedzkiego naczelnikiem 10 pułku piechoty.

**Peszt**, 15 listopada. Komisya obrony krajowej węgierskiego sejmku obradowała dziś nad ustawą. Minister Fejervary wykazywał, że w systemie dotychczasowej obrony nie zasły zasadnicze zmiany. Chodzi tylko o zreformowanie rezerwy kompletowej i zmiany w użyciu pospolitego ruszenia. Zresztą armia węgierska nie będzie zwiększona. Administracya wojenna ma przeprowadzić rzetelny wista dostawę brakujących 80,000 żołnierzy. —

Budżet armii honwedów powiększy się tylko o 300,000 florenów, a armii wspólnej o 485,000 florenów. — Projekt rządowy w zasadzie przyjęto, a na jutro odłożono poszczególną debatę.

**Kopenhaga**, 15 listopada. Dziś rozpoczęły się uroczystości jubileuszu królewskich rządów. Rano urządzono serenaad przed królewskim zamkiem. Pochód związków i stowarzyszeń, liczący przeszło 25,000 osób defilował przed zamkiem przez przeszło 1 1/2 godziny. Rodzina królewska przygładła się pochodowi z balkonem zamkowego.

**Kopenhaga**, 15 listopada. Król przyjmował ambasadora rosyjskiego w Paryżu, barona Mohrenheima — następcą tronu zaś odwiedził duńskiego prezydenta ministrów, p. Estrup.

**Kopenhaga**, 16 listopada. Król przyjmując członków obu Izb odpowiedział na przemowę prezydenta landthingu, że spodziewa się obfitę w owoce pracy parlamentu łącznie z rządem i królem.

**Petersburg**, 15 listopada. Według wieści nadeszłych z Teheranu przez Tyflis, poseł angielski u szacha perskiego, sir Drummond Wolff miał ciężko zachorować.

**Limerick**, 15 listopada. Z Watynu miało nadejść nowe pismo, nakazujące Biskupom irlandzkim stanowczo, aby pilnie przestrzegali dawniejszego reskryptu, dotyczącego się systemu bojkotowania i t. z. planu kampanii, które sprzeciwiają się moralności i naukom Kościoła katolickiego. Biskupi mają wezwać duchowieństwo do publicznych kazań przeciw tego rodzaju czynnościom. Duchowni wszelkimi siłami mają im się sprzeciwiać i opierać.

**London**, 16 listopada. W parlamencie oświadczył p. Fergusson, że naczelniczy pancerników angielskich i niemieckich na wybrzeżach Zanzubaru nie porozumieli się jeszcze co do szczegółów blokady. Rząd francuski ograniczył się na wysłaniu statku wojennego, który przestrzeżeć będzie, aby nie nadużywano francuskiej flagi. Francya uznała prawo rewizyj okrętów, jako konieczne następstwo blokady, a rządy Anglii, Francyi i Niemiec w tym punkcie zredagują jeszcze osobny paragraf co do granic rewizyj. Niewolnicy znalezionej na statkach bez względu na ich flagę natychmiast będą przesuni na wolność. Rząd tymczasowo nie przedłożył jeszcze aktów piśmiennych.

\* **Ks. prof. dr. Chotkowski** otrzymał świętą satysfakcyą wobec niegodziwych insynuacyi radykałów lwowskich. Prezydium poselskiego Koła polskiego w Wiedniu rozślało bowiem do dzienników sprostowanie, w którym wyraźnie stwierdza, że słowa ks. Chotkowskiego zostały tendencyjnie przekręcone, i że do tego fałszerstwa potrzeba było sporej dozy złej wary. Ostatecznie więc liberalne dzienniki lwowskie, a razem z nimi pp. Lewakowski i Orzechowski otrzymali należytą zapłatę i zapewne na przyszłość będą ostrożniejsi w wymyślaniu podobnie uienych baśni.

## Z okręgu wyborczego mogilnicko-wągrowiecko-żnińskiego.

### I. Powiat żniński.

(Ciąg dalszy).

**Obwód prawyborczy Żerniki w obwodzie komisarzkim Janówiec.**

Obwód ten obejmuje wsi i osad 8, i przedstawia tę niedogodność, że przewany jest obwodem świątkowskim. Uprawnionych do głosowania było: w I klasie 1, w drugiej 11, w trzeciej około 130, z tych stawiło się w I: 1, w II: 9, III: 120. Wybrano w I: Niemca Blumenhala, dziedzica Tonowa; w II: księdza Echausta, proboszcza z Żernik; w III: Michała Chudzińskiego, gospodarza z Żernik.

**Obwód prawyborczy Sarbinowo w obwodzie komisarzkim Żnin.**

Obwód obejmuje wsi i osad 9. Uprawnionych do głosowania było w I: 2, w II: 12, w III: 266, z tych głosowało w I: 2 w II: 11, w III 196. Wybrano: w I klasie Romualda Zaleskiego, dziedzica z Bożejewiczek i Mieczysława Rogalińskiego z Cerekwicy, w II klasie Jana Moszczeńskiego ze Słembowa i Słomkowskiego, gospodarza z Sarbinowa, w III

klasie ks. prob. Antoniego Cybichowskiego z Cerekwicy i Tomasza Goia gospodarza z Sarbinowa.

**Obwód prawyborczy Godawy w obwodzie komisarzkim Gąsawa.**

Obwód ten obejmuje wsi i osad 6, i o tyle nie był zaokrąglony, że z Gogulkowa musieli prawyborcy przechodzić przez Wenecyą do Godaw, a Wenecya przyłączona była do Białozewina. Uprawnionych do głosowania było: I: 8, w II: 18, III: 207; stawiło się w I: 7, w II 18, w III: 181. Wybrani w I klasie: Franciszek Pankowski z Godaw; w II klasie Piotr Warda z Skarbinie i Franciszek Gawrych z Godaw; w III klasie Łukasz Malak z Lysinina.

**Obwód prawyborczy Ryszewa w obwodzie komisarzkim Gąsawa.**

Obwód ten obejmuje wsi i osad: 8; zaokrąglony nie był o tyle, że Gościeczonek miał bliżej do Niemieczyzna (Mittelwalde), i musiał przechodzić przez Budziszewo, obwód prawyborczy Niemieczyzna. Uprawnionych do głosowania było razem we wszystkich trzech klasach 257, a oddało głosy: w I: 11, w II: 22, w III 153. W I i II klasie stawiło się wszyscy wyborcy, w III klasie nie stawiło się z naszej naszej strony ludzie właściciela Morgensterna z Ryszewa, którzy byli zatrudnieni przy wybieraniu kartofli. Kilku było chorych, kilku opieszalszych; z strony przeciwniej był równiż dość znaczny procent nieobecnych, razem nie stawiło się 37 wyborców. Wybrano w I klasie pana Urbanowskiego, właściciela folwarku z Gościeczonek i Grajka gospodarza z Ryszewa; w II klasie Koziańskiego z Gościeczonek, w III klasie Trepińskiego z Ryszewa i Posłusznego z Gościeczonek.

**Miasto Żnin.**

Podzielone na 2 obwody (2431 dusz). I Obwód: uprawnionych do głosowania w I klasie 7, w II 26, w III 241, głosowało w I klasie 7, w II 25, w III 133; II obwód: uprawnionych w I klasie 3, w II 9, w III 171, głosowało w I klasie 2, w II 6, w III 93. Wybrano w I obwodzie ks. Jaśkowskiego, Łukasza Kolasiańskiego, Juliusza Romanowskiego, kom. obwod. Hermanna Cohna, Wilhelma Legala aptekarza, Juliusza Cohna; w II obwodzie: Ernesta Dreosego, Józefa Wiliama, dzierzawcę probostwa, Antoniego Tschiersego, kupca (4 Polaków, 5 Niemców).

**Miasto Gąsawa.**

794 dusz. Wybrano Jakóba Wicherata, stolarza, Józefa Wardasa, gospodarza, Jafkego, burmistrza gąsawskiego. (2 Pol. 1 Niemiec)

**Obwód prawyborczy Gąsawa domena w obwodzie komisarzkim Gąsawa.**

Obwód ten obejmuje wsi i osad 13 — i nie jest wcale zaokrąglony, gdyż Pniewy leżą za Lysininem i Godawami, a zostały przyłączone do domeny Gąsawy. Liczba dusz 1114. Uprawnionych do głosowania było: I: 5, II: 9, III: 165; głosowało: I: 5, II: 19, III: 96. Wybrano: Jana Wieczorka gospodarza, Franciszka Derezińskiego gospodarza, obydwoch z Biskupina, Jana Pochowskiego z Komratowa gospodarza i Franza Holza, dziedzica z Pniew. 3 pierwsi Polacy, ostatni Niemiec.

**Obwód prawyborczy Szelejewa, obwód komisarzkim Gąsawa.**

Obwód ten obejmuje wsi i osad 9 i nie jest o tyle zaokrąglony, że mieszkańcy wsi Głowy zniewoleni byli przez terytorium obwodu prawyborczego Szelejewa o milę prawie iść na wybory do Gąsawy. Głosowało w I 3, II 17, III 218. Wybrani: Bogusław Marcinkowski z Szelejewa, M. Gozimirski z Marcinkowa Górnego, Ludwik Pankowski z Ryszewka, Jan Wieczorek z Szelejewa, Paweł Bachorski z Szeljewa, wszyscy Polacy.

**Obwód prawyborczy Grochowiska królewskie, w obwodzie komisarzkim Gąsawa.**

Obwód ten obejmuje wsi i osad 12. Głosowało w I klasie 2, w II 6, w III 204. Wybrani: Tuchółka Władysław z Marcinkowa dolnego, Kiedrowski Bronisław z Grochowisk szlach., Jarmuż Stanisław, gospodarz z Grochowisk król., Szary Kazimierz, gospodarz z Czewujewa, Bleich, kom. obwod. z Grochowisk królewskich, Gorkow, administrator komisji kolonijacyjnej z Czewujewa (4 Polaków, 2 Niemców).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Prasa „kulturkaempferska“ o adresie Biskupów pruskich.

Zamieściliśmy przed kilku dniami do- słownie adres, jaki wysłali zgromadzeni w końcu sierpnia r. b. w Puldzie Biskupi monarchii pruskiej do cesarza, oraz odpo- wiedź udzieloną na adres ten przez cesar- za. Sądzić było można, iż właśnie adres ten, zawierający przedewszystkiem wyraz czci i poważania dla całej rodziny cesar- skiej oraz wyraz wiernopoddanych uczuć episkopatu, usunie się sam z sobą z pod wszelkiej krytyki i że nie wzbudzi gniewu nawet najzgorzalszych przeciwników Kościoła. Stało się atoli inaczej. Prasa kulturkaempferska rzuciła się od razu z zwykłą zaciętością na adres Biskupów i przekraczając i naciągając treści jego, stara się go przedstawić jako coś wiele nie- taktownego i zdroźnego.

Czas wysłania adresu, treść jego i umotywowanie próby o naprawę stosun- ków kościelnych, wszystko to służy pra- sie gadzinowej za punkt oparcia do na- paści na episkopat. Przedewszystkiem dziwną się organa kulturkaempferskie, iż adres Biskupów wystósowany został do- piero w kilka miesięcy po wstąpieniu na tron cesarza Wilhelma II, że wysłano go tak „przy sposobności.“ Dalej kładą wielki nacisk na to, że cesarz również dopiero w kilka miesięcy po otrzymaniu adresu na niego odpowiedział, co poczy- tują za fakt wiele znaczący. Zarzut powyższy jest zupełnie niezasadniony. Biskupi monarchii pruskiej nie mieszkają w jednym mieście, tylko w poszczególnych swych dycezyach, oddzielonych od siebie często dziesiątkami mil. Oż w tem więc dziwnego, iż postanowili się porozumieć co do adresu dopiero na wspólnej konferencji, na jaką zbierają się corocznie w grobu świę- tego Bonifacego, zwłaszcza, iż cesarz krótko po objęciu tronu wyjechał w po- dróż do dworów północnych? Fakt, iż adres ten uchwalono na konferencji wszystkich Biskupów monarchii pruskiej, tym większą przecieć nadaje mu wagę. „Kulturkaempferom“ niemieckim żaden ka- tolik atoli dogodzić nie zdoła. Gdyby n. p. Biskupi wystósowali był adres rzeco- ny bez poprzedniego ustnego porozumie- nia, to przeciwnicy ich uważaliby byli adres taki za wyraz uczuć jednego Biskupa a nie całego episkopatu.

Prawdziwą wściekłość prasy gadzino- wej wywołał naturalnie ustęp adresu, w którym Biskupi wyrażają nadzieję, iż pokójowe stosunki pomiędzy Kościołem a państwem dalej *uzupełniać się będą.* „Biskupi ośmielają się więc — wołają dzienniki liberalne — porówno z frakcją centrum domagać się od monarchy dal- szych kościelno-politycznych ustępstw! I nie wahają się żądać tego nawet w adresie wiernopoddanych.“ Równocześnie wyraża prasa gadzinowa przekonanie, iż nietaktowny ten ustęp wywoła niezado- wolenie nawet w kołach *katoickich.*

Prasa gadzinowa bardzo się atoli pod tym względem myli. Ten właśnie ustęp wywołał bowiem w kołach katolickich szczerze uznanie. Ludność katolicka po- dziela pod tym względem zupełnie zdanie Biskupów i cieszy się, że najszczerze jej życzenie wyrażone zostało w adresie, wy- stósowanemu przez Biskupów do młodego monarchy na wstępie jego rządów.

Prasa gadzinowa dziwnie widocznie ma pojęcie o tym, co się nazywa przyzwyczaj- niem i taktownem. Czy nietaktownem być może życzenie, ażeby kościelno-polityczne sto- sunki w przyszłości pomyślnie się ukształ- towały?

Jeżeli kto, to właśnie Biskupi katoli- ccy zobowiązani są przedłożyć modemu monarsze całą prawdę i niczego im w ba- welnę upiększenia owijać nie wolno, po-

nieważ za dobro moralne swych owieczek odpowiedzialni są przed Bogiem. Jakżeż więc pominąć mieli Biskupi katolicy w adresie do cesarza jedno z najgorętszych życzeń swych dycezyan, którzy dotych- czasowe drobne ustępstwa rządu uważają jedynie za wstęp do kościelno-politycznego pokoju i nie przestają się domagać dal- szej rewizji praw majowych, dopóki ostatnie kajdany, w które zakuta Kościół walka kulturna, rozbite nie zostaną.

Nietaktownością byłoby właśnie, gdyby Biskupi katolicy życzenia tego nie byli uwzględniili. Prasa gadzinowa zawołałaby przeciw w takim razie chórem: „Patrz- cież, Biskupi katolicy są z dzisiejszego położenia rzeczy zupełnie zadowoleni, a więc położenie to musi zupełnie odpowia- dać potrzebom katolików pruskich.“

W skutek tego powyższy sfery de- cydujące zupełnie mylne pojęcie i wyobra- żenie o rzeczywistych potrzebach katoli- ków i o ich najwidoczniejszych a uzasa- dnujących życzeniach. Tego też widocznie prasa kulturkaempferska pragnęła i dla tego zawiadziona w swych nadziejach, nie szczędi dziś Biskupom katolickim obelg i przytyków.

Zdaje się przytém, że i odpowiedź cesarza nie podoba jej się również, lecz jej krytykować się nie waży. Cesarz wie atoli prawdopodobnie dobrze, co zdziałać może nieograniczony w swych prawach Kościół katolicki, mianowicie w dziedzinie socyalnej, w której dalsze re- formy zapowiedział był monarcha w swym mowie tronowej. Kościół katolicki jest i był główną tamą przeciwko ideom prze- wrotu i pozostanie nią po wszystkie czasy, pomimo wrzawy i hałasu kulturkaempfer- skich organów.

## Z Koła polskiego w Wiedniu.

(Dokończenie.)

Przewodniczący Jaworski przedstawił, że trudność przeprowadzenia zmian w ustawie w tym kierunku, w jakim ją Koło zmienił, będzie większą, jeżeli Koło pozostanie przy uchwale gło- sowania za zwroćeniem tego projektu do komisji dla jego poprawienia; że trzeba będzie najprzód przekonać stronnictwa „prawicy“, aby nie opierały się temu wnioskowi, a następnie, aby stronnictwa te zgodziły się na zmianę ustawy w tym kierunku, w jakim ją zmienił Koło.

P. Chrzanowski sądzi, że stronnictwa „prawicy“ daleko łatwiej zgodzą się na zmiany projektowanej ustawy w kierunku żądanym przez Koło, gdy wiedzieć będą, że w razie niezgodzenia się na te zmiany, postawie polscy głosować będą w Izbie za zwroćeniem projektu do komisji.

Po zamknięciu rozpraw Koło przyjęło wyżej przytoczoną poprawkę p. Madeyskiego do § 1. Późem p. Madeyski wniósł, iżby § 7, a względnie § 14, zmienić w tym duchu, „ażeby sejm mógł postanowić, że oszacowanie posiadło- ści na podstawie dochodu katastralnego ma także służyć za normę do wymiaru legitymy, to jest części obowiązkowej.“ Dalej wniósł, aby po § 16 zamieścić do- datek, że do wykonania czynności powie- rzonych przez tę ustawę sądom może sejm powołać oddzielne, kolejalnie urządzone organa, które sądzić mają w charakterze sądów rozjemnych. Wreszcie § 17 nale- ży jaśniejsze zrehabilitować. Te wskazane zmiany uzasadniał w obszernym wywodzie.

W rozprawach, które się nad temi zmianami rozwinęły, zabierali głos pp. Vayhinger, Bobrzyński, Rutowski, żąda- jący zmiany w § 10, ks. Kopyciński, przedstawiając, że jego zdaniem, § 7 na- leżałoby przyjąć w tym brzmieniu, w ja- kkiem go wniosła mniejszość komisji. Po

zamknięciu dyskusji Koło zgodziło się na zmiany paragrafów w tym duchu, jak przedstawił p. Madeyski.

P. Madeyski oświadczył, że nie po- dejmuje się stawiać wśród rozpraw ogóln- nie w Izbie wniosku o zwroćenie pro- jektowanej ustawy do komisji celem jej poprawienia. P. Hausner wyraził ubole- wanie, że p. Madeyski tak późno złożył to oświadczenie. P. ks. Kopyciński wniósł o reasumowanie ustawy Koła. P. Chrzanowski przedstawił, iż przedewszystkiem komisja parlamentarna Koła powinna porozumieć się z komisjami innych stron- nictw „prawicy“ o przyjęcie przez te stronnictwa zmian w ustawie w kierunku uchwalonym przez Koło.

Ks. Kopyciński zażądał upoważnie- nia od Koła do postawienia wniosku w sprawie uregulowania prac profesorów w seminariach biskupich. Koło udzieliło żądane upoważnienie.

Na posiedzeniu Koła polskiego w dniu 8 listopada przewodniczący Koła Jaworski przedstawił, że komisje parlamentarne innych stronnictw „prawicy“ zgodziły się na wszystkie prawie zmiany, które Koło chce przeprowadzić w projektowanej usta- wie o dziedziczeniu posiadłości własności- skich średniej wielkości. Późem p. Bobrzyński opowiedział szczegółowo tok obrad między komisjami parlamentarnymi „prawicy“ przedstawił, że te komisje parlamentarne zgodziły się na zredago- wane już przez p. Madeyskiego poprawki w duchu uchwalonym na wczorajszym posiedzeniu przez Koło do paragrafów 8, 9 i 17; zgodzono się także na wniosek Giovanelliego, rozszerzyć postanowienie w § 18 w tym samym kierunku powię- kszające zakres działania sejmów. Co do § 1 przyjęto w zasadzie zmianę żadaną przez Koło, ale redakcyja tego paragrafu nie jest jeszcze ustalona.

Po objaśnieniu danych przez p. Madeyskiego i odczytaniu zredagowa- nych poprawek, poseł ksiądz Kopy- ciński przedstawił, że ponieważ poprawki żądane przez Koło są już zredagowa- ne i przyjęte przez stronnictwa „prawicy“, przeto odpada potrzeba zwracania całej projektowanej ustawy do komisji dla jej poprawienia; wniósł więc reasumacyjną uchwałę Koła, która zażądała zwroćenia w powyższym celu ustawy do komisji. P. Alfons Czajkowski oświadczył się za reasumacyjną uchwałę z powodu, że usta- wa projektowana rozszerza zakres dzia- łania sejmów.

Po krótkiej dyskusji, w której prze- ciw reasumacji przemawiali pp. Hausner i Lewakowski Karol, Koło uchwaliło reasumacyjną uchwałę przeciw § 7. Komplet na tem posiedzeniu Koła był szczupły, gdyż równocześnie odbywały się obrady w kilku komisjach Izbowych, w których brało udział kilkunastu posłów polskich.

Po zaznaczeniu przez przewodniczącego i p. Hausnera, że w razie uchwalenia przez radę państwa tej ustawy z popra- wkami tu przyjętymi, cała sprawa w ni- czem nie będzie przesądzona, bo zała- twienie jej pozostawiono sejmowi, Koło w szczegółowej dyskusji przyjęło wszyst- kie paragrafy ustawy, ale z poprawkami zredagowanymi w kierunku uchwalonym na przeszłym posiedzeniu.

Na początku tego posiedzenia wystą- pił prof. ks. Chotkowski przeciw przekre- śleniu i fałszowaniu przez dzienniki ustępu z jego przemowy na posiedzeniu 6 b. m. i przytoczył co rzeczywisty mówił, jak to wszyscy obecni poświadczali, a czego tu nie powtarzamy, gdyż podając w prze- szłym komunikacie treść mowy księdza Chotkowskiego, przytoczyliśmy ustęp ten prawie dosłownie.

Na początku posiedzenia Koła pol- skiego poselskiego w dniu 10 listopada

r. b. ks. Kopyciński postawił wniosek, „aby wyjątkowo prezydium Koła spro- stowało przekrecone tendencyjne sfałszo- wane przez „Kuryera Lwowskiego“, „Dziennik Polski“ i inne dzienniki prze- mówienie posła ks. Chotkowskiego.“ Po dość długiej dyskusji, w której podno- szono, że wobec komunikatu urzędowego o posiedzeniu Koła sprostowanie jest zbyt późnem, a w następstwie tego spro- stowania należałoby postować mnóstwo fałszywych wieści o posiedzeniach Koła, co jest niepodobnem, uchwaliło Koło wniosek ks. Kopycińskiego.

Przewodniczący, przystępując do po- rządku dziennego obrad, otworzył szcze- gółowe rozprawy nad budżetem państwa. P. Szczepanowski zauważył, iż należało- by wprzód przeprowadzić ogólną rozpra- wę nad budżetem. — Pp. Jaworski, Chrzanowski i Hausner przedstawił, że ogólne rozprawy nad budżetem będzie Koło toczyć później, ale przedewszyst- kiem należy przyspieszyć dyskusyją szczegółową w Kole nad pozycyami budże- towymi, aby polscy członkowie komisji budże- towy mogli już przy obradach w tej komisji przedstawiać wnioski i żądania uchwalone przez Koło.

Roztrząsając dział dochodów z po- datków Koło upoważniło p. Abrahamo- wicza, aby podniósł w komisji budżetowej sprawę ulg w podatku gruntowym z po- wodu szkód zrządzonych przez mysz.

P. Bobrzyński imieniem polskich czło- nków komisji budżetowej, którzy spełnia- jąc uchwały Koła naradzali się, jakie wnioski należy Koło przedłożyć, pre- stawił następujący wniosek:

1) „Koło polskie poleca członkom swoim w komisji budżetowej zasiadają- cym, ażeby w dyskusji nad budżetem jako główne żądanie kraju postawili ża- danie pomnożenia sił w sądownictwie i zapewnienia sądownictwu zdolnych i wy- kształconych prawników.“

2) „Koło polskie poleca członkom swoim w komisji parlamentarniej zasiada- jącym, aby żądania te starali się prze- prowadzić jako ogólny postulat „prawicy izbowej.“

Po uzasadnieniu tego wniosku przez pana Madeyskiego przemawiali popiera- jąc go panowie Lewakowski Angust, Ma- chalski, Rutowski, Jaworski i Hausner, zaś p. Chamic popierając wniosek pre- stawił, że należy także obstawać przy innych postulatach Koła polskiego, mianowicie o uchwalenie wniesionego przez Koło projektu ustawy, wprowadzającej ulgi w opłacie należności skarbowych i stępli od przenoszenia własności; wniósł przeto, aby we wniosku dodać: „Obok ulg w podatku spadkowym“. Popierał także przedłożony wniosek p. Szczepa- nowski wykazując, jak stosunkowo mało sądów jest w Galicyi, jak powolnym jest wymiar sprawiedliwości. P. Vayhinger, popierając wniosek, wspomnił o potrze- bie zaprowadzenia ustnego i jawnego po- stępowania sądowego. P. Chrzanowski popierał także wniosek o pomnożenie są- dów w Galicyi, ale sądził, że ważniej- szym jeszcze jest domagać się zaprowa- dzenia przeciw raz procedury cywilnej ustnej, co jedynie może przyspieszyć tok spraw sądowych i wymiar sprawiedliwości. Od lat 20 toczą się w Izbie nad tem obrady, a dotąd procedura ta nie jest uchwalona; przedłożył więc odpowiedni dodatek do wniosku wyżej przytoczonego.

Dalsze rozprawy nad wnioskiem wy- żej przytoczonym toczyły się na posiedze- niu w dniu 11 listopada. W końcowym przemówieniu sprawozdawca p. Bobrzyń- ski popierając wniosek przedstawił, że poprawka p. Chameca nie należy właściwie do tego wniosku, a dodatek p. Chrzano- wskiego jest dla tego zbędny, bo nad przedłożonym przez rząd projektem usta-

wy z nową procedurą cywilną obraduje komisja izbowa, a członkowie komisji budżetowej podniosą w przemowach po- trzebę rychłego zaprowadzenia nowej pro- cedury cywilnej.

Otrzymawszy to zapewnienie, iż polscy członkowie komisji należą będą na po- trzebę zaprowadzenia nowej procedury cywilnej, p. Chrzanowski cofnął swój do- datek. Przy głosowaniu dodatek pana Chameca upadł, a wszystkimi głosami przyjęto obie części przedłożonego wniosku.

## Szkola ludowa a Kościół w Austrii i trzy najnowsze wnioski szkolne.

(Ciąg dalszy.)

VII.

(Wniosek Herolda uważa szkołę ludową za instytu- cję bardziej kształcącą, aniżeli wychowującą, dla tego nie może być do przyjęcia. Wniosek Lienba- chera nie żąda zaprowadzenia właściwych szkół wyznaniowych, pragnie tylko poprawienia dzisiej- szej szkoły. Jest zbudowany na podstawie cen- tralistycznej i dla tego także trudno go przyjąć. Wniosek Lichtensteina w obec obowiązującej usta- wy. Jego wyższość nad nią. Żąda szkoły wy- znaniowej, chociaż także nie wyszukuje tego żąda- nia konsekwentnie. Trudności podnoszone prze- ciwko szkole wyznaniowej. Stanowisko reprezentacji naszej w parlamencie wiedeńskim.)

Zstawiając wniosek Herolda z obowią- zującą ustawą widzimy, że §§ 1 i 2 wni- osku są zgodne z ustawą, § 3 zmienia od- powiadający mu § 6 ustawy o tyle, że wyrażnie żąda, by językiem wykładowym w szkole była mowa ojczysta dzieci § 4 omawiając przedmioty mające być udzie- lane w szkole ludowej, żąda zmian mało znaczących, § 5 zmieniając § 17 ustawy pragnie, żeby szkoła wydziałowa szcze- gólniej uwzględniała wymagania przemysłowców i rolników i żeby mogła przygo- towywać uczniów do seminariów nauczy- cielskich i do szkół fachowych, ułożenie zaś planu postawia ustawodawstwu krajowemu. § 8 jest ważny z tego po- wodu, że pozostawia ustawodawstwu kra- jowemu moc zwalniania od uczęszczania do szkoły dzieci, oraz orzeczenie, o ile uczęszczanie do szkół fachowych uzupeł- niających lub do szkół prywatnych może się równać uczęszczaniu do szkół publi- cznych ludowych, a zatem różni się po- niekąd od §§ 21 i 25 ustawy. Ważniej- sza różnica między wnioskiem a ustawą obowiązującą polega na tem, że wszystko, co nie jest objęte przytoczonymi 13 §§, z jakich wniosek się składa a dotyczy szkół ludowych i seminariów nauczycielskich, ma należeć do zakresu ustawodawstw krajowych, wniosek przeto jest ułożony na bardzo szeroko pojętej autonomii i to bez wątplenia jest jego wielką zaletą, gdyż każdy kraj koronny ma swe własne lokalne potrzeby, ma swoją historyczną odrębność i słuszną jest rzeczą by mu zo- stawić wolność urządzania stosunków szkolnych według tych okoliczności. Wy- pływem tej bardzo szeroko pojętej auto- nomii krajów koronnych jest, że wniosek nie uznaje szkół państwowych, tylko wszystkie publiczne szkoły uważa za krajowe lub gminne. Najważniejsza i zasadnicza różnica między wnioskiem a ustawą obowiązującą jest, że on szkoły ludowej nie uważa za instytut wychow- ujący, tylko kształcący, czyli nauczający i to stanowisko wsteczne jest jego głów- nym błędem, dla którego mimo jego za- let musimy się mu sprzeciwić.

Lienbacher wychodzi ze stanowiska, że gdy zadaniem szkoły ludowej jest wy- chowanie obyczajowo-religijne, musi ono być całe na zasadzie religijnej oparte, zatem musi Kościół, względnie wyznanie religijne jako stróż religii mieć nie tylko wpływ na samą naukę religii i praktyki religijne w szkole, ale na całą szkołę, na jej kierunek i nauczanie. W tym duchu

A na to Król z miejsca się ruszył i widocznie do głębi wzruszony rzekł: — Póki tchu w piersiach mych a siły w rękę, nie odstąpię myśli, którą mi natchnął głos Boży... Jedźcie i gotujcie wszystko... na wiosnę...

Zaczem żęgnąć się poczęto i za chwilę poseł grecki opuścił komnatę, w towarzy- stwie Fantoniego, który z polecenia Króla miał go w podróz wyprawić.

Ale zaledwie za nimi podwoje się za- wary, wbiegła raczej niż weszła postać niewieścia, całe dziwne wyglądająca. Twarz jej bardzo blade, nosiła ślady daw- niej piękności i wielkiego znużenia; oczy czarne jak węgiel, zapadnięte, paliły się w głębi niezwykłym ogniem; w powię- szonęj żrenicy znać było, jakby pomię- szanie uczuć i myśli; raz odbijało się w nich przerażenie, lęk niewytłomaczony, to znów gniew namiętny, to namiętna czułość a wówczas oczy zapływały łzami, które bez litanii spływały po wychudzo- nych policzkach.

Ubrana była owa niewiasta w suknie za- łobne, na głowie miała zarzucony welon czarny, gesty, z pod którego wymykały się włosy niegdyś krucze, a dziś dobrze już przyprószone siwizną. Nie wielkiego wzrostu, zgrabna i zwinną, zdawaćby się mogła bardzo jeszcze młodą, gdyby nie twarz zdradzająca, jako młodość wraz z urodą przemienłą niepowrotnie. Ruchy wszakże były młodzieńcze, żywe i nagle.

Była to dawna kochanka królewska, zwana Jadwizką ze Lwowa, slynęła za młodu urody, którą Król wydał potem za mąż za Jana Wypyskiego, chorążego nur- skiego i starostę mereckiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(125)

# VETO!

POWIEŚĆ

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 263.)

Obok owego archimandryty, stał wspani- ały wzrostem i postawą Włoch, grabia Franciszek Strassnitz de Magni, Magnu- sem zwykle nazywany, wielki ulubieniec królewski. Twarz jego piękna, o rysach wybitnych, patrzyła przed siebie śmiało, dużemi czarnymi oczyma. Ubrany był bardzo strojnie i bogato. Białą, jak nie- wieścia wypieszczoną ręką, a ozdobioną brylantowemi pierścieniami, opierał się z lekka na stole i z utkwionym wzrokiem w twarz archimandryty słuchał jego przemowy.

Obok niego z głową pochyloną na piersi, pograżony w zadumie, siedział mnich w kapucyńskim habicie. Twarz jego chuda i znużona, miała wyraz po- nury; ponuro też patrzyły oczy zasnu- nięte siwymi brwiami. Wychudzoną, ży- lastą ręką gładził zwolna długą, białą brodę, a czasem ustami poruszał, jakby z cicha dawał odpowiedzi na słyszane wy-razy. Na głowie mnich ów miał czapkę sukienią, spiczastą, z pod której wymy- kały się jak śnieg białe włosy i spadały na ramiona, odbijając białością swą od twarzy ciemnej, jakby od słońca ogorza- lej. Od czasu do czasu mnich ów, spo- d pod wrażeniem słów archimandryty, po- ruszał się żywiej, głowy wszakże nie podnosząc, a wtedy ręką szarpał wicieli

rózaniec wiszący mu od pasa, który me- dalikami i krzyżkami ozdobiony, głośny dźwięk wydawał.

Był to brat hrabiego Magnusa, O. Wa- leryan, misionarz Apostolski w Rzeczy- spolitej, wielkiej powagi u króla uży- wający, że go kardynałem konieczniko- nie czynić chciał, gdy królewicz Kazimierz tej go- dności się wyrzekł.

Była jeszcze jedna postać, tak mała, że cała niemal tonęła w krzesle, a tak ruchliwa, że ani chwili spokojnie usie- dzieć nie mogła, jeno ciągle zrywała się z miejsca, otwierając usta jakby mówić chciała i z trudnością znosząc to przy- mowanie milczenia. Mały ten, chudy a niespokojny człowieczek, odziany był róż- niewieź w ciemne suknie, gdyby ducho- wne; czarne, kędzierzawe włosy, w dłu- gich spadające zwojach, okalały oblicze o rysach drobnych, ale ostrych, z wy- stającymi policzkami i brodą; usta tak wązkie, że ich niemal znać nie było, poruszały się i otwierały nieustannie, okazując zęby przedniej białosci, oczy małe, przenikliwe, błyszczące, biegały na wsze strony, jakby czegoś szukały.

Fantoni, tak się nazywał ów człowie- czek, był sekretarzem królewskim, powsze- chnie nie lubiony dla nieszczeroci swej i przebiegłości iście włoskiej. Król cenit go wszakże bardzo, głównie dla tego, iż ta- jemnicy wszelkiej ściśle dochować umiał, ciekawe pytania, zbywając uśmiechem lub półsłówkiem; tajemnice zaś innych sprytem odgadnął lub wyludził. Ceniąc spryt ten, król go nie tylko swoim se- kretarzem uczynił i do poufniejszych narad przypuszczał, ale także bogatą ka- nonią uposażył, co nie mało wywołało

oburzenie, ile że Fantoni szlachcicem nie był, a z prostego muzykanta dobił się tych godności.

Nie lubił go też mocno pan Kazano- wski, drażniła go zwłaszcza nieustanna ruchliwość owego Włocha, że widoku jego niemal znieść nie mógł. I teraz siedział odwrócony od niego plecami; głowę po- chylił, oczy zawarł i jeden tylko zdawał się nie słuchać słów archimandryty, któ- re pieczołową woską mową wypowiada- ne, brzmiały donośnie a dźwięcznie, jak muzyka, łącząc się ze szmerem srebrnej fontanny, z której na kilka łokci w górę było wino najprzedniejsze, spadając w ustawione w około nalewki, roztrucha- ny i konwie. Przy każdym też z obec- nych stały kubki szczerzote i kryszta- łowe kielichy, trunkiem napelnione, a na twarzach było poznać, jako za przykła- dem króla nie oszczędzano hojności go- spodarza.

Przed jednym tylko owym postem greckim czara stała nietknięta. On się upajał nie trunkiem, jeno własnymi sło- wy. Powstał, oczy podniósł w górę i mówił ciągle glosem dźwięcznym, a cza- sami drzącym, jakby ze wzruszenia. Ramiona wreszcie wyłożył przed siebie i wołał.

— Wstań, Miłościwy Królu! weź oręż chrześciański w prawicę, podnieś zna- mię krzyża, które Cię najpotężniejszym wśród potężnych uczyni!... rzeknij słowo, a zagrzmie ono trąbą Jerychonu, druzgocąc mury, niewiernych ręką wzniesione, kru- sząc kajdany ludów uciemiężonych przez barbarzyńskich półksiężyca czcicieli... Oto widzę, jako nad głową twoją Anioł zwy- cięstwa się unosi... widzę jako ci niesie

wielką koronę Wschodu, widzę jako wy- zwolone ludy otaczają cię dokoła, wzno- sząc na cześć twoją okrzyki wesela, zwąc Wybawicielem! Wstań Królu i ujmij berło władzy! wóź na czolo koronę pre- sławną, przyjmij hold ludów Wschodu, które ku tobie, wielki Monarcho, wycią- gają donie!

Król nie przerywał tej mowy, jeno wzrok pałający utkwil w postać starca, prostując się wniósł w natchnieniu, a czasem szeptał do siebie:

— Tak... tak! wola Boża!... duch Boży mówi prze te usta...

— Tron Paleologów — wołał dalej starzec — tobie Miłościwy Królu należy się z prawa, przez małżonkę twą, Maryę Gonzagę, która jest Paleologów ostatnią dziedziczką...

— Koronę grecką — dorzucił O. Wa- leryan, korzystając, iż starzec znużony mówieniem zamilkł, — przepowiadano królowej, gdy jeszcze dziecięciami była... Ano — dodał chmurno — przedewidnie różne są, i mogą być wolą Bożą zapisane w niebieskich, jeno że je zła wola ludzka, niedbalstwo lub zgola lenistwo ludzi, od- wrócić usiłują.

— Nie odwrócę! — przerwał z mocą starzec — nie odwrócę! Głosicie jeno wojnę krzyżową a nie ustawajcie...

To mówiąc, ruszył się z miejsca i przystąpił do Króla z niskim pokłonem. — Cześć ci wielki cesarzu Wschodu! — rzekł — czytałem imię twe zapisane w gwiazdach, widziałem w snach i objawie- niach postać twą opromienioną blaskiem potężnego Majestatu... przyjmij hold po- kornego sługi a wysłuchaj głosu, który z nieba jest...

przedkłada zmianę § 2 ustawy z dnia 25 maja 1868. Pod względem nauczycieli, którym ma być poręczona nauka religii, wniosek rzeszowski żąda zmiany § 6 wspomnianej ustawy w ten sposób, żeby tylko takim powierzano nauczanie religii w szkołach, którzy przez właściwą władzę duchowną będą uznani za uzdolnionych. Ustęp rzeszowski wydaje nam się niejasny czyli nie wystarczający, albowiem i w moc obowiązującej ustawy tylko tym, którzy zostali uznani za uzdolnionych poręcza się nauczanie religii a jednak władza duchowna znachodzi się w położeniu takim, że nie może im cofnąć raz nabytego uzdolnienia. Wypadało zatem powiedzieć, że cofnięcie prawa nauczania religii ze strony władzy wyznawczej uzyskanego przez nauczyciela przy egzaminie kwalifikacyjnym, pociąga za sobą niemożność udzielania tego przedmiotu w szkole. Artykuł II wniosku nie przeprowadza kwestyi zasadniczej w ostatecznych konsekwencyach i pragnie tylko pozostawiając szkole w ramach dzisiejszych ustaw porządek. Jest on bez wątpienia pod względem stylizacji wzorowy, oraz praktyczny, gdyż właściwie nie domaga się tworzenia szkół ściśle wyznaniowych, a pragnie jedynie zmienić dzisiejszą szkołę nadając jej cechę wyznaniową, co bez wątpienia jest rzeczą łatwiejszą, aniżeli tworzenie nowych szkół wyznaniowych, to jednak właśnie ze stanowiska zasady przemawia przeciw niemu. Artykuł ten bowiem nie jest liberalnym dla tego, że żąda, by publiczne szkoły ludowe miały charakter tego wyznania, do którego należy większość uczniów, przez co krzywdę czyni mniejszości i prowadzi do tego, by ją większość terroryzowała. Drugą wadą jego jest, że jest centralistyczny podobnie jak sama ustawa z dnia 14 maja 1869, co osobiście przebiega w proponowanej zmianie § 6 tej ustawy, który w nowym swym brzmieniu układanie planów naukowych i wszystkiego, co dotyczy wewnętrznego porządku w szkołach ludowych przydziela miasto władzy szkolnej krajowej ministerstwu w. i. o., chociaż dodaje, że ministerstwo ma to uskutecznić na podstawie wniosków władz kościelnych i krajowych władz szkolnych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Korespondencye.

Wiedeń, 14 listopada.

(Wyjazd cesarza do Miramare. — Z posiedzenia komisji wojskowej. — Mniejsza posiadłość ziemiska, kwestya ich podzielenia. — P. Smolka u p. Szoeggenyiego.)

Cesarz bawiący od dość dawna w Goedoloe, pojrzy przybędzie do Wiednia, gdzie zabawi kilka dni; w przyszły wtorek lub środę powróci do Goedoloe. Jak wiadomo, cesarz wyraził życzenie, aby w dzień jubileuszu jego 40-letnich rządów (2 grudnia) nie odbywały się żadne głośne owoce. Teraz słycać, że cesarz dzień ten spędzi w Miramare, romantycznym zamku na wybrzeżu zatoki tryestyńskiej, wystawionym przez s. p. Maksymiliana, cesarza meksykańskiego a brata cesarza Franciszka Józefa.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji wojskowej oświadczył pono minister obrony krajowej, hr. Welsersheimb, że jednorocznym wolno będzie składać egzamin w ich języku ojczystym. Podobne oświadczenie złożył wczoraj węgierski minister obrony krajowej, generał Fejervary, w Pesce przed deputacją studentów madziarskich. Obaj ministrowie podnieśli naturalnie, że znajomość języka niemieckiego jest bardzo potrzebna. O tym nikt nie wątpi, bo w monarchii austriacko-niemieckiej musiałby powstać po prostu chaos, gdyby nie było języka niemieckiego jako środka do porozumienia się. Tylko panslawiści o najcięższych pojęciach nie chcą tego rozumieć. To też każdy oficer powinien umieć tyle po niemiecku, aby się mógł rozmówić, ale zdąd nie wypada, aby, jak to się często dotąd praktykowało, przy egzaminach jednorocznych główną wagę kładł wyłączenie na znajomość języka niemieckiego. Przecież Cezar i Napoleon I, najslawniejsi wojownicy, nie umieli po niemiecku! Zdaje się, że nowy wspólny minister wojny baron Bauer przewyciężył germanizatorskie prądy, które dawniej panowały w ministerstwie wojny.

W Izbie poselskiej ciągle jeszcze toczą się rozprawy nad projektem rządowym, dotyczącym ograniczenia podzielenia mniejszych posiadłości ziemskich w razie gdy właściciel umiera bez testamentu. Jest to eksperyment, którego pożytek lub szkodliwość zależą wyłącznie od danych a różnych według różnych prowincyi okoliczności, którego więc nie należy podnosić do godności zasady. Tam, gdzie te mniejsze posiadłości są stosunkowo wielkie, tak, że uprzywilejowany spadkobierca rodzeństwem łatwo może spłacić dość znaczną część spadku i gdzie nadto z powodu licznych fabryk, kolei żelaznych, wielkich miast, młodzi bracia łatwo znajdują zarobek, niepodzielność gospodarstw chłopskich może się okazać pożyteczną. Natomiast w innych krajach, gdzie te warunki nie istnieją, takie „majoraty“ chłopskie mogą się tylko przyczynić do wytworzenia i pomnożenia wiejskiego proletaryatu. W każdym razie trzeba się stanowczo zastrzec przeciwko mniemaniu, jakoby

konserwatyzm lub katolicyzm nakazywał ograniczenie podzielenia własności ziemskiej. Nie trzeba chwilowych prądów lub eksperymentów podnosić do godności zasady katolickiej, która będąc przeznaczona dla wszystkich czasów i narodów, pozwala też na najrozmaitsze instytucje państwowe i społeczne.

Według depeszy z Linzu tamtejszy organ katolicki „Linzer Volksblatt“ donosi, że zwołany niedawno zjazd katolicki nie odbędzie się w tym roku.

Marszałek Smolka przedwczoraj w sprawie prywatnej odwiedził w pałacu ministerium spraw zagranicznych pana Szoeggenyiego Marich, zastępcę hr. Kalnokiego. Tutejsze dzienniki sensacyjne były doniosły, że dr. Smolka został wezwany do hr. Kalnokiego a — gielda już się tym mocno zaniepokoiła.

## NIEMCY.

Berlin, 15 listopada. Bez wszelkiego powodu wzn. w. dzisiaj znowu organ kanclerski na niezłomem miejscu sprawę znanego memoriału ks. Bismarcka i stara się udowodnić, iż kładąc nacisk na różnicę zapatrywań cesarza Wilhelma i cesarza Fryderyka, nie miał autor memoriału najmniejszego zamiaru oskarżać ówczesnego następcę tronu. Zdale się więc, iż w pewnych kołach dotąd jeszcze nie uspokoiło się przykre wrażenie, jakiemuś kanclerza słuszenie zupełnie wywołał. „Nordd. Allg. Ztg.“ zwraca wywoły swoje pozornie przeciwko twierdzeniom prasy wolnomysłnej, ale każdy nieuprzedzony poznać może od razu, iż organowi kanclerskiemu chodzi głównie o zlagodzenie opinii daleko wybitniejszych sfer, niż stronnictwa wolnomysłnego.

W tych dniach ukazała się w kursie księgarskim książeczka zawierająca życiorys zmarłego cesarza Fryderyka, napisany przez angielskiego pisarza Rodda. Wydawcą jest w tym czasie cesarzowa Fryderykowa, a dochód z sprzedaży książki przeznaczony jest na zapomogę dla szpitala cierpiących na choroby gardłowe w Londynie. Piękną przedmową do dzieła tego napisała sama cesarzowa. Wyjmujemy z niej jedynie następujący ustęp. „Ludzie, którzy całe życie odmawiać sobie muszą zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb życiowych, sądzą zwykle, iż los ich jest okrutnym w porównaniu do dostatków, w jakich oplotają obdarzeni bogactwami, oraz, że jedynie im przypadają w udziale łyż i cierpienia. Czytając ten krótki życiorys, innego może nabrać przekonania, mianowicie gdy dowiedzą się o cierpieniach znoszonych z anielską cierpliwością, o obowiązkach spełnianych z radością i poświęceniem w chwili, w której okrutna choroba wysysała całą siłę silnego męża. Poznają może wówczas ową bolesną zawiedzionych nadziei, boleść, jaką odczuwać musiał monarcha miłujący lud swój, gdy uczył się bezsilnym i nie mógł w czyn zamienić planu i nadziei całego życia swego.“

Cesarz Wilhelm przybył dzisiaj do Wrocławia, powitany w dworcu przez władze cywilne i wojskowe, oraz przez tłumy ludności. W bankiecie, jaki się odbył wieczorem w zamku królewskim, wziął także udział książę Biskup wrocławski, dr. Kopp.

Parlament zajmować się będzie prawdopodobnie na wstępie projektem prawa o zabezpieczeniu robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy, które rada związkowa w tych dniach w drugim czytaniu definitywnie przyjęła. Prawo to wymagać będzie atoli pewnych poprawek. (Szczegółowy referat o przyjętym przez radę związkową projekcie niebawem podamy.)

Cesarz mianował carewicza rosyjskiego szefem 8 pułku huzarów, za co mu tenże w powrocie z Kopenhagi oświadczył w Berlinie podziękuję.

Na francusko-niemieckiej granicy nowy wydarzył się niedawno temu wypadek. Leśniczy niemiecki postrzelił pewnego strzelca francuskiego, który wraz z dwoma towarzyszymi przeszedł, ścigając ranianą sarnę, na terytorium niemieckie. Wypadek ten nie pociągnął atoli za sobą żadnych ważniejszych skutków, ponieważ cała sprawa już została ubita.

## Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 16 listopada.

Doniesienia urzędowe. Król nadał pozasłużbowemu sekretarzowi rencyjnemu Kiesewetterowi w Gabinetu król. order korony czwartej klasy.

Na restauracyę kościoła poklasztornego w Kcyni złożył ks. Radecki z Szubina 10 marek. — Razem z poprzednimi 99 marek.

Na restauracyę kościoła św. Michała na Skatce w Krakowie złożył ks. proboszcz Pędziński z Poznania 5 marek. — Razem z poprzednimi 45 marek.

Teatr polski w Poznaniu. Jutro w sobotę komedia Soribego „Szklanka wody“.

W niedzielę dramat z francuskiego „Szpieg królewski“.

Wystawa obrazów w teatrze polskim otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 10 do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2; nadto we wszy-

stkie dni wieczorem w czasie przedstawień teatralnych podczas jednego z międzyaktów.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Towarzystwo „Staszyc“ odbędzie swe zwyczajne posiedzenie dziś w piątek dnia 16 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza przy Starym Rynku. Na porządku dziennym pogadanka na temat: „Moralność ludności polskiej pod zaborem pruskim w świetle statystyki“ (Ref. członek p. J. K. Maćkowski).

Szanownym członkom donosimy, że aż do dalszego czasu książki z biblioteki naszej wydawane będą nie we wtorki lecz w poniedziałki każdego tygodnia o zwykłej godzinie. Zarząd Tow. „Stella“.

Na wtorkowym posiedzeniu niemieckiego Towarzystwa historycznego miał dr. Hirschfeld wykład na temat: „Arabskie sprawozdanie o Słowianach w wiekach średnich“.

Przy przesuwaniu wagonów dostał się w środek na dworcu poznańskim robotnik pomiędzy pufr i został na mi-jacu zabity.

Polowanie na kuropatwy kończy się w obwodzie rencyjny bydgoskiej z dniem 25 b. m.

Wolsztyn. W środe rano wybuchł w drwalni cukiernika Nieserkego ogień, który się ni-bawem przerosł na budynek sąsiedni, zawierający warsztat kotlarza Gutschego oraz na tylnie zabudowania. Nadto dom mieszkalny Gutschego został tak zrujnowany, że zamieszkać w nim nie można. Obszerne tylnie zabudowania kupca Lewina oraz wielkie remizy, w których znajdowało się do 6000 centnarów zboża, stały się także pastwą płomieni.

Szubin. Lekarz praktyczny dr. Mangelsdorf w Kcyni mianowany został komisarzem chirurgi-m powiatu szubińskiego.

Kcynia. Towarzystwo Sw. Wincentego a Paulo w Kcyni urządziło w niedzielę dnia 18 b. m. teatr amatorski, którego czysty dochód przeznaczony na gwiazdek dla biednych dzieci. Odegrane będą: „Filozof nowożeńcem“, „Słowiczek“, a na zakończenie „Żywe obrazy“. Tak miasto jak i okolice najserdeczniej prosimy o laskawy współudział, a mamy nadzieję, że przez życzliwe poparcie wytkniętego celu, będziemy w możności równie radosną sprawić działkom gwiazdek jak zeszłego roku.

Towarzystwo Pań Miłośniczek. Chelmińska diecezja. Siedziwy ksiądz proboszcz Jan Reymann w Lubiewie, kapłan jabił, obchodził 8 b. m. 50 rocznicę swego urzędowania proboszczowskiego w Lubiewie. Poprzednio był przez kilka lat proboszczem w Buczku. — Ks. dziekan Tomasz Frynkowski, proboszcz w Nowejcejkwi pod Chojnicami, otrzymał 13 b. m. kanoniczną instytucyę na probostwo w Komórsku.

Toruń. Pan dr. Hulewicz, adwokat tutejszy, zamianowany został notaryuszem w okręgu sądu wyższego ziemiańskiego kwidzińskiego z siedzibą w Toruniu.

Brodnica, 14 listopada. Przed tutejszą Izba karną toczył się dziś proces przeciw p. Stanisławowi Paustmanowi z Golubia, oskarżonemu o fałszowanie faktów w celu zohydzenia urzędów państwowych (§ 131 ustawy karny), czego podsądny dopuścić się miał na wiecu szkolnym w Golubiu. Pomiędzy świadkami był p. Rex z Torunia. Podsądny bronił się sam, zarzucając denuncyacy tendencyjność, i twierdząc, że oskarżenie opiera się na złém tłumaczeniu petycy, wysłanej do ks. Biskupa w Peplinie i dla tego żąda odczytania téjże w oryginalu. Prokurator wniósł o karę czterech tygodni więzienia, sąd natomiast skazał na 100 m. kary ewent. 20 dni więzienia i na kosztą.

Sekretaryat zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie w porozumieniu z komitetem Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem, przypomina panom artystom w Galicyi i Księstwie Poznańskiem zamieszkałym, że termin nadsyłania prac na wystawę konkursową malarstwa, która się odbędzie na początku przyszłego roku w Warszawie, upływa z dniem 31 grudnia b. r.; najdalej zaś do 15 grudnia wieniał każdy konkurujący nadsłać pod adresem komitetu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych deklaracyę podającą treść dzieła, jego cenę i rozmiary, oraz adres artysty, miejsce urodzenia i obecnego pobytu, jak również wiadomość, w jakiej szkole lub pod czym kierunkiem otrzymał artystyczne wykształcenie. — Wystawa obejmująca, jak wiadomo z regulaminu, obrazy olejne, akwarele, pastele, kartony i rysunki, trwać będzie od 15 stycznia do końca lutego. Przyznane będą trzy nagrody: pierwsza na 600, druga na 300, trzecia na 200 rubli. — Koszta transportu obrazów do Warszawy (pociągiem towarowym) ponosi Towarzystwo, z wyjątkiem jednakowoż takich utworów, któreby się nie tylko na konkurs, ale i na zwykłą wystawę nie kwalifikowały.

Z Waweli. Jak donosi „Czas“, przy robotach w zamku królewskim na Waweli, przedsiębranych obecnie przez władze wojskowe, odkryto w części wschodniej zamku, zwróconej ku Grodzkiej ulicy, schody kamienne, prowadzące z II piętra na dół. Blisko zaś „Kurzkiej stopy“, gdy przebijano mur, znaleziono jamę, ciągnącą się od I piętra w podziemia. Na ścianie tej jamy wycytał miano napis: Carcer aeternus (wiezienie wieczne).

S. p. ks. Stefan Kaczała, o którego zgonie donosiliśmy przedwczoraj, urodził się w r. 1815 w Firlejowie koło Brzeska i przez 46 lat sprawował obowiązki duszpasterza. Do gimnazjum uczęszczał w Brzeżanach, a na teologię we Lwowie, po których ukoczeniu ożenił się a w r. 1842 otrzymał święcenia kapłańskie. Już w r. 1848 brał on udział czynny w życiu publicznym, jako jeden z członków „Ruskiej Rady Główniej“, usunął się jednak od tego towarzystwa, gdy pierwotny, czysto narodowy program jego zaczął przybierać barwy polityczne, na jakie ks. Kaczała nie myślał się wówczas godzić. W czasie wieksiem poświęcał się czas jakiś stu-

djom historycznym, a gdy z rozwitem ery konstytucyjnej wstąpił znowu na widownię publiczną, zajął w sejmie krajowym od razu wybitne stanowisko jako rzecznik ruskich interesów ludności, a zarazem przeciwnik tej „polityki nienawiści narodowej“, którą propagowali świętojurcy. Jako szczerzy zwolennik federalistycznego ustroju monarchii austriackiej, przemawiał gorąco w r. 1872 w osobnych broszurach przeciw zamierzonemu przez Radę państwa, widząc w tym projekcie wzmożenie się centralizmu. To wystąpienie pozyskało mu sympatyje Polaków, którzy przepowiadali jego wybór do Rady państwa w okręgu bocheńskim z wiekszych posiadłości, podczas gdy centralistycznie usposobieni świętojurcy walczyli z całą zaciekłością przeciw jego wyborowi. Późniejszy nieprzejednany wróg polskości, wstąpił wtedy ks. Kaczała nawet do Koła polskiego, choć, co prawda, nie długo był jego członkiem. Złożywszy mandat, usunął się znowu w zacisze domowe, gdzie zgorzkniał i stetryczał. Owocem zmiany, jaka w nim zaszła, było studium „Polityka Polaków względem Rusi“, pełne surowej a stronnicy krytyki polskich działań i aspiracyi. — Jako mąż polityczny, ks. Kaczała nie posiadał ani wzroku dość bystrego, aby we właściwym świetle widzieć ważne sprawy, które zajmowały jego umysł, ani też tego temperamentu spokojnego, któryby dozwalał traktować je bezstronnie. Prawość polityczna ks. Kaczały, podobnie jak osobista, wyższą była nad wszelkie powątpiewania; za zasługę też należy poczytać zmarłemu, że odznaczał się szczerością i wypowiedział zawsze jawnie to, co było jego przekonaniem. Owa szczerść przykre nawet gotowała mu czasem chwile... Dość przypomnieć tylko oburzenie, jakie ścignął na siebie przed kilku laty w sejmie, gdy poglądy swe na historią unii Rusi wysnuł w sposób taki, iż zmusił ks. Biskupa Pełszę do protestu i publicznej w sejmie nagany. — Była w s. p. ks. Kaczała dziwna mieszanina dobrych chęci z jednostronnymi poglądami historycznymi i zbyt podbiłwą wrażliwością, którą wyżykiwały w ostatnich latach na swą korzyść żywiły nam wrocie a sprawie ruskiej tylko zaszkodzić zdolne. O wiele większą też zasługę około dobra ludu ruskiego niż swoją fantastyczną polityką, położył ks. Kaczała jako zwolennik i szermierz pracy organicznej. Był on jednym z założycieli wszystkich ważniejszych towarzystw narodowych ruskich, a dorobniejszy się długoletnią i wytrwałą pracą niewielkiego majątku, szczerze zasilal wszystkie niemal instytucje i przedsiębiorstwa narodowe ruskie. R. i. p.

Otyka. Książę Radziwiłł już od lat kilku restauruje zrujnowany zamek otycki. Obecnie odświeżają obszerne salony, które wkrótce pomieścić mają licznych i dostojnych gości. W czerwcu bowiem 1889 r. ma się odbyć w Olyce srebrne wesele księżstwa, na którą uroczystość przybyć mają liczni goście z kraju i zagranicy, a nawet — jak słycać — zjechać na jeden z panujących książąt niemieckich. Podczas zjazdu ma się odbyć wielkie polowanie na łosie, których w lasach, do ordynacyi otyckiej należących, jest jeszcze sztuk kilkadziesiąt.

Częstochowa. Według „Warsz. Dniów“ w pięcioletnim okresie czasu od 13 maja do 13 października r. b. przybyło do Częstochowy na Jasną Górę około 327,000 pielgrzymów. Z téj liczby przypada na maj 26,500, na czerwiec 15,784, na lipiec 22,845, na sierpień i początek września 228,000, a na resztę września do 13 października 28,600 pielgrzymów. Nadto z Prus było 25 kompanii w liczbie 2000 osób, z Austrii zaś 8 w liczbie 900 osób. Kompanii przybywających z księdzem było 180. W ogóle zaś w sprawozdawczym okresie znajdowało się w klasztorze 270 księży. W 180 kompaniach były własne kapele. Najwięcej zwracała uwagę kompania górników z Dąbrowy, złożona z 25 osób, stosownie umundurowana.

Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 17go listopada św. Salomei p.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 26. Zachód o godzinie 4 minut 4.

## Ostatnie telegramy.

Rzym, 16 listopada. W senacie broń minister sprawiedliwości projektu nowego kodeksu karnego, wskazując na postępowe jego paragrafy, jak n. p. zniesienie kary śmierci. Co się tyczy paragrafów o nadużywanu urzędu duchownego, oświadczył minister, iż rząd pragnie jedynie, podobnie jak to czynią inne państwa, przeszkodzić, ażeby kazalnica prawdy nie zamieniła się w kazalnica niezgody i zaburzenia. Pomimo to jest dokładniejsze oznaczenie tychże paragrafów pożądanem.

## Zbiory

Towarzystwa Przyjaciół Nauk

w Poznaniu.

(Młyńska ulica 26.)

I. Biblioteka.

Pani Wierzbicka w Poznaniu po s. p. Wł. Wierzbickim: 1) Huppe Siegfried dr. Verfassung der Republik Polen. Berlin, 1867. 2) Buckle H. Th. Geschichte der Civilisation in England deutsch von Arnold Ruge. I Bd. T. Abtheilung in II Bd. Leipzig u. Heidelberg, 1864. 3) von Holtzendorff Franz dr. Die Principien der Politik. Berlin, 1869. 4) Literacki i polityczny spadek po A. Wierbolskim, Poznań, 1880. 5) Thiers. Kongres wiedeński. Tłumaczył Ludwik Żychliński. Poznań, 1861. 6) Najnowsze prawa dotyczące się Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Poznań, 1861. 7) Wegner Leon. Dzieje dnia trzeciego i piątego maja 1791. Poznań, 1865. 8) Corvin Piotrowski J. K. Gambetta. Kraków, 1880. 9) Kraszewski J. I. Stare dzieje. Poznań, 1859. 10) Mosbach August. Przyczyńki do dziejów polskich z archiwum miasta Wrocławia. Poznań, 1860.

P. Walczak Feliks, akademik w Monasterze: 50 dzieł w języku francuskim, dotyczących spraw polskich i politycznych stosunków ludów słowiańskich.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

Z dniem 1 stycznia 1889 r. zacznie wychodzić nakładem księgarni J. K. Zupańskiego a pod kierunkiem komitetu redakcyjnego, składającego się z pp. dr. Chłapowskiego, Kaczorowskiego, Koehlera, Świeckiego, Wierbickiewicza i Zielewicza z Poznania i dr. Szumana z Torunia czasopismo lekarskie pod tyt. „Nowiny Lekarskie“.

organ wydawni lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. Czasopismo to wychodzić będzie w miesięcznych zeszytach o 2—3 arkuszach druku, w formacie niniejszego prospektu i to dnia pierwszego każdego miesiąca. Zapisywać je można w Ekspedycyi księgarni J. K. Zupańskiego, jako też na pocztach. — Przedpłata wynosi rocznie 8 marek, w Austrii rocznie 5 złr., w cesarstwie Rosyjskiem 4 ruble. Ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi za opłatą 30 fen. od wiersza petytowego. Pierwszy numer wyjdzie zamiast 1 stycznia 1889 r. już 15 grudnia 1888 r.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 15 listopada.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZI. Hr. Żółtowski z Niechanowa, Moszczeński z Wapna, pani Orzoba z Krajewic, hr. Mielżyński z Królestwa, Lubiński z Kłaczyna, ks. Dzikowski proboszcz z Pniew, Meyer z Wiednia, Kucker z Berlina.

## (Nadesłano).

### O likierach!

Likiery służą bardzo osobom, których organizm leniwie funkcjonuje, które dla tego potrzebują środka pobudzającego, któryby się trawienia potęgował; większą część ludzi używa wprawdzie likieru tylko dla tego, aby zadowolić smak i po- (766) wonienie.

W każdym razie używanie likierów stało się dziś ogólnem, a zdąd wypływa obowiązek dla każdego o zdrowie ogółu, aby wskazał te likiery, których użycie nie tylko nie pociąga za sobą żadnych złych skutków (tj. nieużywając nadmiernej ilości) ale które nawet przy pewnych sposobnościach użyte rzeczywiste oddaje usługi.

Wychodząc z tego założenia dokonalem specjalnych studiów nad likierem benedyktyńskim, który jest najlepszym ze wszystkich znanych likierów, i który dbałoby o swe zdrowie publiczności polecam.

A. Durand, Dr. med.

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wybrane tureckie tytonie, niechaj kupuje wyrobę z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego koło Dreźnie. (1828) Amatorzy i snawcy papierosów.

## Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 16 listopada 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	15	16
Fazelenko niżej.		
na listopad-grudzień	188 —	183 75
na grudzień	188 —	183 75
na kwiecień-maj	206 —	204 —
Żyto słabo.		
na listopad-grudzień	154 75	153 50
na grudzień	155 —	153 50
na kwiecień-maj	159 50	159 50
Olej rzep. stale.		
na listopad-grudzień	58 60	58 50
na kwiecień-maj	58 20	58 20
Okowita spok.		
eksportowa	34 —	33 60
na listopad-grudzień	33 70	33 60
na kwiecień-maj	35 60	35 50
na maj-czerwiec	36 —	—
spółczywa	53 10	52 80
na listopad-grudzień	52 70	52 60
na kwiecień maj	54 90	54 90
na maj-czerwiec	55 50	—

Owies	na listopad-grudzień	186 —	185 —
Wyp żyta wap.		950	100
Wyp-okowity kw. eksportowa		60,000	7,994
spółczywa.		40 —	1,000

Kurs z dnia	14	15
Consol. 4%.	107 80	107 80
Consol. 3 1/2%.	104 10	104 —
Poznańskie 4% listy zastawne	102 —	102 —
Poznańskie 3 1/2% listy zastawne	101 3/4	101 25
Poznańskie 4% listy zastawne	104 50	104 25
Austriackie banknoty	167 25	166 75
Austriacka renta srebrna	68 90	69 10
Rosyjskie banknoty	209 75	208 10
Rosyjskie consol. 1871	98 50	98 40
Rosyjskie listy zastawne	91 80	91 75
Polskie 6% listy zastawne	61 50	61 25
Polskie likwidacyjne listy zast.	55 —	55 —
Węgierskie 4% renta złote	84 25	84 40
Austriackie kredytowe akcje	160 75	160 —
Austriackie francuskie koleje	105 25	106 40
Lombardy	42 75	42 25

Usposobienie słabe.

Szczecin, 16 listopada 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	15	16
Fazelenko spok.		
na listopad-grudzień	189 50	—
na kwiecień-maj	198 —	197 50
Żyto słabo.		
na listopad-grudzień	152 50	151 50
na kwiecień-maj	156 50	155 50
Olej rzep. potw.		
na listopad	57 50	57 50
na kwiecień-maj	57 50	57 50
Okowita słabo.		
w miejscu spożywcza	53 90	52 80
eksportowa	87 30	87 30
na paźdz.-listop. eksp.	83 —	82 70
na kwiecień-maj eksp.	85 50	85 20

Petroleum w miejscu. . . . . 12 50 12 50

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 rana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

